Łódź, 7/II 1907 r. Cena 6 groszy. Rok X.

№ 30.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 7 lutego 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Romualda Op.
Piąt. św. Jana z Matty.
Sob. św. Apolonii P.
Niedz. św. Scholastyki.
Pon. św. Saturnina M.
Wt. św. Eulalii P. M.
Sr. św. Juliana.

Wschód sł.: godz. 7 m. 36
Zachód sł.: godz. 4 m. 53
Dług. dnia godz. 9 m. 17

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ – „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Wybory w Niemczech.

Wiadome są już wyniki wyborów we wszystkich 397 okręgach wyborczych państwa niemieckiego. Podział stronnictw przedstawia się jak następuje:

Zachowawców 61, członków stronnictwa państwowego 23, członków związku gospodarzy rolnych 4, stronnictwa reform 6, zjednoczenia ekonomicznego 17, centrowców 105, polaków 20, narodowych liberałów 54, związku chłopskiego 1, zjednoczenia wolnomyślnego 14, wolnomyślnego stronnictwa ludowego 28, niemieckiego stronnictwa ludowego 7, socyalistów 43, alzatczyków 7, welf 1, duńczyk 1, bezpartyjnych (dzikich) 5.

Nie obrano ponownie, między innymi: socyalistów Molkenbuhra, Gradnauera, Gerischa, członków stronnictwa ludowego Schmidta z Elberfeldu i Blumenthala, członka zjednoczenia wolnomyślnego Gerlacha. Wybrano natomiast ponownie przywódcę związku gospodarzy rolnych (agraryuszów) generała Lieberta, wolnomyślnego Hahna i proboszcza Naumanna. Polacy zdobyli na Szlązku okręg gliwicki, reprezentowany dotychczas przez centrowca. Socyaliści stracili ogółem 36 mandatów.

Wielka ta porażka socyalistów wywołała w Berlinie radosne manifestacye uliczne. Tłum pociągnął nocą przed pałac kanclerski. Ks. Bülow wygłosił mowę dziękczynną, zaznaczając, że nie omylił się, wierząc w rozum narodu niemieckiego. Naród niemiecki może obecnie spokojnie patrzyć w przyszłość. Następnie tłum zwrócił się, śpiewając pieśni patryotyczne, do pałacu królewskiego. Cesarz ukazał się w oknie i oświadczył głosem donośnym, że naród niemiecki dowiódł prawdy słów kanclerskich, iż jeżeli Niemcy zechcą, to posadzone raz w siodle same pojadą już dalej. Cesarz spodziewa się, że dotyczy to nietylko teraźniejszości, lecz i przyszłości. Jeżeli wszystkie stany i wyznania trzymać się będą razem, to zdruzgocą wszystko, co stanie Niemcom na drodze.

Wyniki wyborów korzystne są dla rządu, zgodnie bowiem z przewidywaniami, z jednej strony prawica, centrum i narodowi liberali wytworzyć mogą większość 248 głosów przeciwko lewicy, z drugiej zaś strony rząd rozporządzać może 203 głosami przeciwko centrum i socyalistom.

W Elberfeldzie, gdzie przepadł socyalista, przyszło do rozruchów ulicznych. Tłum zelżył policyantów, wobec czego policyanci rzucili się na tłum z obnażonemi szablami. Kilka osób odniosło rany.

Protest studentów rosyan.

Onegdaj urzędownie otwarto warszawski instytut weterynaryjny wskutek rozporządzenia ministra oświaty Kaufmana.

Decyzya taka w ministeryum zapadła z powodu próśb 11 studentów rosyan, którzy oświadczyli, że większość studentów żąda otwarcia uczelni warszawskiej. Głównym inicyatorem podania próśb był student I kursu Rotbaum, który zebrał podpisy 10 kolegów i czynił starania o otwarcie najprzód u dyrektora instytutu a następnie poparty przez pomocnika dyrektora Zacharowa, docenta Jewstichjewa i prof. Dawydowa b. redaktora „Warsz. Wiest.", uzyskał zgodę kuratora okręgu naukowego.

Wkrótce Rotbaum wyjechał na zbiorowy koszt do Petersburga, gdzie ministrowi oświaty Kaufmanowi wyłuszczył naglącą potrzebę niezwłocznego otwarcia instytutu.

Nazajutrz minister przesłał telegraficzne rozporządzenie o otwarcie instytutu w najbliższym czasie.

Rada pedagogiczna, po nadzwyczajnem zebraniu postanowiła rozpocząć wykłady onegdaj.

Na onegdajszym jednym wykładzie chemii prof. Dawydowa było 3 studentów, z których 2 tylko pozostało do końca.

O godzinie 11-ej rano w sali na I piętrze gmachu głównego instytutu, odbywała się narada studentów nad wyjaśnieniem położenia. Ponieważ studenci nie byli przygotowani na otwarcie instytutu przez władze, jednomyślnie (z wyjątkiem 3 studentów, którzy byli na wykładzie prof. Dawydowa) uchwalono prosić dyrektora instytutu, o wstrzymanie wykładów na 10 dni a to w celu, żeby większa ilość studentów mogła przybyć do instytutu i sprawę omówić, oraz o udzielenie pozwolenia na urządzenie wiecu w przyszłym tygodniu.

Wskutek piśmiennej uchwały studentów o godzinie 1-ej po południu odbyło się pod przewodnictwem prof. Sadowskiego, posiedzenie rady pedagogicznej, na której większością głosów postanowiono prośbę o wstrzymanie wykładów na 10 dni przesłać do ministeryum za pośrednictwem kuratora okręgu naukowego, a tymczasem wykłady mają trwać w dalszym ciągu.

Co się zaś tyczy urządzenia wiecu, nikt z profesorów nie ma nic przeciwko temu, o ile na wiec nie będą dopuszczane osoby postronne. W sprawie wiecu dyrektor ma się zwrócić do generał-gubernatora wojennego.

Poniżej za „Przełomem" zamieszczamy protest grupy studentów rosyan w sprawie otwarcia instytutu.

„Jesienią ubiegłego 1906 roku, po całym szeregu wieców studenckich poświęconych głównie rozwiązaniu t. zw. „kwestyi polskiej" w stosunku do Warszawskiego Instytutu Weterynaryi, ten ostatni, dzięki łaskawym względom warszawskiego generał-gubernatora, po krótkich, lecz ciężkich konwulsyach, skończył swą i bez tego opłakaną egzystencyę. Pewna grupa studentów rosyan, pozbawiona tym sposobem możności, za pomocą wymiany zdań z kolegami, wyjaśnienia stosunku swego do Alma-Mater, zebrała się w mieszkaniu prywatnem i zasadniczo wyjaśniła swe poglądy na rosyjski instytut w granicach Królestwa Polskiego i w jasnej i treściwej rezolucyi wyraziła swój pasywno-wojowniczy stosunek do tego zakładu naukowego. Rezolucya ta swego czasu była opublikowaną przez wszystkie polskie czasopisma, ale sądząc po obojętności z jaką przyjętą została przez ogół prasy polskiej — społeczeństwo polskie zwróciło na nią zbyt mało uwagi. Z tego to względu uważamy za słuszne powtórzyć tu główne zarysy tej rezolucyi:

W Królestwie Polskiem powinien egzystować li tylko instytut polski; nie życząc sobie odgrywać roli hamulca wobec dążności społeczeństwa polskiego co do osiągnięcia wyższej uczelni, z językiem wykładowym polskim, grupa studentów rosyan postanowiła przenieść instytut w osobach, życzących sobie tego profesorów i studentów (o budynkach i wszelkim dobytku samo przez się mowy być nie mogło) do jednego z miast rosyjskich.

Rezolucyę tę wywieszono w westibulu instytutu weterynaryjnego i nieznaczna początkowo ilość podpisów pod nią (około 20), z czasem wzrosła do poważnej liczby, w stosunku ho ilości słuchaczów, około 130.

Pod naciskiem ogółu studenckiego i pod wpływem niektórych, nowoprzybyłych do grona profesorskiego członków, obdarzonych szerszym polotem myśli, senat instytutu weterynaryjnego w Warszawie przyjął pod uwagę rezolucyę grupy studentów rosyjskich i zgodnie z jej życzeniem, postanowił zamknąć instytut bez żadnych zastrzeżeń, umożliwiających przypuszczenie otwarcia go z czasem na dawnych prawach. Tak postanowiono i tak zrobiono, bo — zwracamy uwagę — senat instytutu funkcyonował w instytucie na zasadach autonomicznych.

Tak się rzeczy miały...

Kwestya ta tymczasem dojrzała i przygotowywała się do zgodnego z życzeniem ogółu rozwiązania. Aliści na horyzoncie politycznym poczęły gromadzić się groźne, czarne chmury.

Z głębi cuchnących kloak wypełzli działacze o innych przekonaniach politycznych...

Przy akompaniamencie kompletnego zaniku

wstrętu do tego, co brudne i nieuczciwe i niesłychanej dozie nahalstwa, wysunęły te gadziny swe przesiąknięte jadem żądła i poniosły ów jad plemiennej nienawiści prawdziwych ludzi rosyjskich do źródeł ruchu wolnościowego.

Rada instytutu przechodziła tymczasem proces fermentacyi wewnętrznej. W coraz silniejszych barwach poczęły się zarysowywać polityczne i moralne oblicza jej członków.

Jeżeli przedtem w radzie instytutu nie było zupełnej jednomyślności, to obecnie, po dołączeniu się do kwestyi egzystencyi instytutu sprawy, ściśle z tą egzystencyą związanej: całości, że się tak wyrazimy, własnej skóry, jednomyślność przeszła w dziedzinę faktów, niemożliwych do osiągnięcia. Niektórzy profesorowie, gdy zobaczyli, uchylając w myśli zasłonę przyszłości, swe pensye dodatkowe za pochodzenie rosyjskie i prawosławie, oraz możność prędszego dosłużenia się emerytury, rozpływającemi się w mgle, poszli za przykładem swych pacyentów i... pokazali zęby.

Rada uniwersytetu zaczęła podlegać rozkładowi... A społeczeństwo polskie wciąż milczało i milczało. A czarna sotnia nie traciła czasu. Na dość i bez tego brudnym tle stosunków warszawskiego instytutu weterynaryjnego, poczęły tymczasem występować coraz wyraźniej złowieszczo ciemne sylwetki czterech szacownych profesorów instytutu: pomocnika dyrektora Zacharowa, Dawydowa, Ewtichiejewa i lawirującego wiecznie Balla. Popuściwszy cugli swym zakulisowym talentom, czwórka ta zaczęła dobierać wśród mętów studenckich — «pod maść» sobie — ludzi o przekonaniach prawdziwie rosyjskich, a znalazła ich aż 7 sztuk, którzy przyjęli na siebie inicyatywę wystąpienia na łamach osławionego «Warszawskiego Dniewnika» z odezwą do ogółu studentów.

A polskie społeczeństwo i teraz nawet nie przerwało swego, niezrozumiałego ze wszech miar milczenia.

Tymczasem wydarzenia w instytucie weterynaryjnym dążą do swego złowieszczego celu tempem coraz szybszem. Wywiązuje się stosunek nadzwyczaj ścisły między wskazaną powyżej grupą profesorów, a kuratorem warszawskiego okręgu naukowego pomimo, iż, jak zwracaliśmy już uwagę, rada instytutu jest autonomiczną.

Na ekran «działalności społecznej» wysuwa się nowa na razie ledwie zauważyć się dająca figurka studenta R., znanego dotąd ogółowi studentów „wolnego“ słuchacza, który, odezwaniem się swym na wiecu wycisnął na obliczach swych kolegów rumieniec wstydu, z powodu, iż zaliczać go musieli do swego grona—student nie zdolny słów swych związać w logiczną całość, a cóż dopiero mówić o myślach. Ten to krasomówczy student, nie możemy twierdzić, iż działał on pod wpływem rozkazu, w każdym jednak razie jesteśmy przekonani, iż pod wpływem namowy owej błogosławionej czwórki profesorów, udaje się do pana ministra oświaty, w roli obrońcy spraw studenckich. Co było mówionem między owym panem R. a panem ministrem oświaty, nie jest nam wiadomem— rezultatem jednak tej rozmowy była wiadoma ogółowi depesza ministra oświaty:

„Instytut natychmiast otworzyć“. Co równa się rozkazowi wznowienia w instytucie wykładów.

Pomimo uśmiechów łaskawych czytelników, zmuszeni jesteśmy ponownie zwrócić ich uwagę na to, iż instytut jest autonomicznym.

Rada instytutu nie biorąc pod uwagę rezolucyi studentów i swych niedawnych dwóch postanowień, dzięki sztuczkom zakulisowym, zgranych ze sobą maklerów, postanowiła: We wtorek 23-go stycznia wznowić wykłady w warszawskim instytucie weterynaryjnym.

A społeczeństwo polskie i teraz jeszcze milczy.

Milczenie społeczeństwa polskiego w takiej chwili, wydaje nam się nieracyonalnem. Moment zbyt poważny. Trzeba, by społeczeństwo polskie wypowiedziało się i wytrąciło broń z ręki tych, którzy w milczeniu widzą niemą zgodę. My czekamy.

Grupa studentów rosyan
Warszawskiego Instytutu Weterynaryjnego.

—:—:—:—

SPRAWA PRASOWA.

I wydział karny sądu okręgowego warszawskiego rozpoznawał wczoraj sprawę redaktorów pism warszawskich— pp.: Antoniego Donimirskiego, redaktora „Słowa,“ oraz wydawcy tegoż pisma, p. Pawła Górskiego, p. Ludwika Straszewicza, redaktora „Kuryera Polskiego,“ p. Antoniego Sygietyńskiego, b. redaktora „Przełomu.“

Wszyscy oskarżeni pozostają pod zarzutem rozpowszechniania kłamliwych wiadomości o działalności oficerów lejb-gwardyi wołyńskiego pułku piechoty, konsystującego w Warszawie, w celu wzbudzenia do nich wśród ludności nienawiści, tj. przestępstwa prasowego, przewidzianego w punkcie IV odd. d. 5-go VIII art. tymczasowych przepisów prasowych.

Urząd prokuratorski dopatrzył się cech tego przestępstwa w notatkach, prawie jednobrzmiących, umieszczonych w październiku 1906 roku w pismach wyżej wymienionych, a opiewających, że w cyrkule V zjawił się denuncy ant, noszący przydomek „Jelonek“, który wymienił policyi nazwiska 16 członków bojowej organizacyi P. P. S., uczestników różnych terorystycznych zamachów na przedstawicieli władzy, jak na generałów Doroszewskiego i Szwejkowskiego, Grüna i t. p.

Według brzmienia inkryminowanej wzmianki w pismach, wskazanych przez Jelonka 16 bojowców aresztowano i poddano badaniu w cyrkule otoczonym wojskiem i zamkniętym nietylko dla interesantów, lecz i dla policyi, a śledztwem mieli się z własnej inicyatywy zająć bardzo energicznie oficerowie pułku wołyńskiego, głosiły notatki i ci też ukonstytuowali w cyrkule na miejscu sąd polowy pod prezydencyą dowódcy pułku.

Po ukazaniu się w druku powyższych notatek, dowódca pułku wołyńskiego wystąpił ze skargą na pisma pomienione do prokuratora, zwracając uwagę na to, że «przypisywanie takiej działalności oficerom pułku wołyńskiego może wywołać wśród ludności wrzenie wrogie i stać się podnietą do czynów terorystycznych, zwłaszcza, że żołnierze tego pułku obowiązki swe w epoce obecnej spełniają energicznie...»

Obrońcy oskarżonych: adw. przys. Krzycki i Śmiarowski, dowodzili, że w wiadomościach inkryminowanych nie było nic uwłaczającego czci oficerów pułku wołyńskiego, chociaż bowiem wieść o utworzeniu sądu polowego w gronie tych oficerów okazała się mylną, to przecież w innych wypadkach oficerowie ci ostatnie biorą udział w takich sądach i to na mocy prawa, spełniając swe obowiązki służbowe poprostu, a nie popełniając przestępstwa; dla tego samego powodu redaktorowie nie mogli uważać za nieprawdopodobne wiadomości, w danym przypadku otrzymanej, i nie mieli powodu specyalnie gorliwego jej sprawdzania.

Podprokurator Wiesionkin kładł nacisk na to, że oficerom przypisano zorganizowanie sądu polowego «z własnej inicyatywy», a więc wbrew prawu—co niewątpliwie im ubliża.

Wyjaśniło się jednak w replikach, że wyrazy «z własnej inicyatywy» pomieszczone były tylko w «Kuryerze Polskim» i dotyczyły nie zorganizowania sądu polowego, lecz śledztwa.

O godz. 2 po południu sąd w komplecie, złożonym z przewodniczącego Szustowa oraz członków Łowiagina i Gawryłowa, ogłosił wyrok, skazujący p. Straszewicza na 3 miesiące aresztu, pp. Sygietyńskiego i Donimirskiego na 2 miesiące aresztu, a p. Górskiego uniewinniający.

---

42)

Conan Doyle.

KRWAWYM SZLAKIEM.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 29.)

Nawet w chwili gdy przejeżdżali, wielki głaz runął z wysokości z głuchym łoskotem, który rozległ się grzmiącem echem wśród ciszy wąwozów i tak przeraził konie, że, mimo wyczerpania, puściły się galopem.

Gdy słońce zaczęło się ukazywać, na zachodnim widnokręgu szczyty olbrzymich gór zapalały się jeden po drugim, niby światła na jakiejś uroczystości, aż wreszcie zapłonęły wszystkie purpurowym blaskiem. Przepyszny, nieporównany widok dodał otuchy trojgu zbiegom i nową energią zasilił ich dusze. Nad brzegiem wartkiego potoku, który wypływał z wąskiej szczeliny w skałach, zatrzymali się, napoili konie i sami pokrzepili się, zjadłszy śpiesznie śniadanie. Lucy i jej ojciec byliby odpoczywali nieco dłużej, lecz Jefferson był nieubłagany.

— Ścigają nas już pewnie w tej chwili — rzekł. — Wszystko zależy od naszego pośpiechu. Skoro tylko dostaniemy się raz do Carsonu, możemy odpoczywać przez resztę życia.

Przez cały dzień jechali uciążliwą drogą wśród skał i wąwozów, a nad wieczorem obliczyli, że byli o jakie czterdzieści wiorst oddaleni od swoich wrogów.

Gdy noc zapadła, odszukali zagłębienia między skałami, gdzie zabezpieczeni jako tako od przejmującego chłodem wiatru, przytuleni jedno do drugiego, przespali kilka godzin. Przed świtem wszakże byli na nogach i ruszyli w dalszą drogę.

Dotychczas prześladowcy ich nie dawali znaku życia i Jefferson Hope zaczął przypuszczać, że znajdują się nareszcie poza obrębem władzy strasznego związku, którego gniew ściągnęli na siebie. Nie wiedział jeszcze, jak daleko sięgały żelazne szpony tego związku, jak mogły niebawem pochwycić ich i zmiażdżyć.

Około południa drugiego dnia ich ucieczki, szczupłe zapasy żywności zaczęły się wyczerpywać. Hope nie zaniepokoił się tem wszelako, gdyż wiedział, że w górach jest zwierzyna, a niejednokrotnie już w życiu liczył jedynie na strzelbę swoją, aby się wyżywić.

Wybrawszy osłonięty zakątek, zebrał trochę suchych gałęzi i rozpalił ogień, przy którym towarzysze jego mogliby się ogrzewać, byli bowiem blizko pięć tysięcy stóp nad poziomem morza, a ostre, lodowate powietrze dokuczało dotkliwie.

Związawszy konie i zarzuciwszy strzelbę na ramię, Jefferson pożegnał Lucy i wyruszył na poszukiwanie zwierzyny. Po chwili obejrzał się i widział, jak starzec i młoda dziewczyna siedzą skuleni przy płonącym ogniu, a troje zwierząt stoi bez ruchu za nimi. Niebawem wszelako wystająca skała ukryła ich przed jego wzrokiem.

Na krawędzi wystającej skały, o kilkaset stóp ponad nim, stało zwierzę z olbrzymiemi rogami. Ten muffon (gatunek barana) był prawdopodobnie stróżem trzody, niewidzialnej jeszcze dla oczu myśliwego; na szczęście zwrócił łeb w przeciwną stronę i nie dostrzegł go. Położywszy się na ziemi, Jefferson Hope oparł kolbę strzelby o głaz i celował dobrze i długo, zanim spuścił kurek. Zwierzę rzuciło się w górę rozpaczliwym skokiem, zatoczyło się na krawędzi skały i runęło całym swym ciężarem w głąb doliny.

Zwierzę było tak wielkie, że zabrać go całego nie mógł, zadowolił się przeto odcięciem jednego uda i części boku, a zarzuciwszy zdobycz na ramię, zabrał się śpiesznie do odwrotu, gdyż wieczór zaczął zapadać.

Zaledwie wszakże ruszył w drogę, przekonał się, że czekała go nowa a niespodziewana trudność do zwalczenie. W pogoni za zwierzyną, minął znaną sobie część tej okolicy, a nietatwą było rzeczą odnaleźć ścieżkę, jaką przyszedł.

Dolina, w której się znajdował, poprzecinana była w rozmaitych kierunkach licznemi wąwozami, tak do siebie podobnemi, że niepodobna było ich odróżnić. Jefferson zagłębił się tedy w jeden z nich, a gdy uszedł ze dwie wiorsty, napotkał potok górski, którego z pewnością poprzednio nie widział.

Przekonawszy się, że zmylił drogę, wszedł w inny wąwóz, lecz z tym samym skutkiem.

Noc zapadła szybko i było już prawie zupełnie ciemno, gdy nareszcie znalazł się w wąwozie, który mu się wydawał znanym.

Ale i wówczas nie łatwo było utrzymać się na właściwej drodze, albowiem księżyc jeszcze nie wzeszedł, a wysokie skały po obu stronach powiększały panującą dokoła ciemność.

Uginając się pod ciężarem, który dźwigał, wyczerpany zmęczeniem, Jefferson potykał się za każdym niemal krokiem, podtrzymując w sercu otuchę jedynie myślą, że każdy krok taki zbliżał go do Lucy i że niósł ze sobą zapas żywności, który mu starczy do końca podróży.

(c. d. n.).

Z prasy rosyjskiej.

Gazeta „Ruś“ w dziale polskim w artykule p. t. «Partye polskie», «Narodowość w Polsce» N e s t o r pisze:

„W Królestwie Polskiem“ wobec wyborów zarysowały się dwie grupy, a raczej dwie koncentracye partyj polskich: 1) narodowa, którą w Polsce nazywają prawicą (w naszej Dumie jednakże w większej swej części, a prawdopodobnie i w całości znajdzie się na lewicy. Przypisek „Rusi“) i 2) postępowa, zwana lewicą. Ta ostatnia uważaną jest za postępową par excelence, co nie przeszkadza, by do pierwszej grupy, zwanej koncentracyą narodową, przyłączyła się grupa postępowa, tak zwana polska partya postępowa. Stanowi ona lewe skrzydło koncentracyi narodowej, narodowcy (N. D.) są jej centrem, a partya polityki realnej, dawni ugodowcy, prawicą.

Do koncentracyi postępowej należą grupy socyalistów, proletaryat i inne, oraz tak zwana demokracya postępowa. Żydzi należą do obu koncentracyj, lecz ciążą bardziej ku postępowcom.

Czas już, by społeczeństwo rosyjskie zoryentowało się w prądach partyjnych imitujących Polskę i aby oryentacya ta dokonaną była bardzo uważnie.

Jest to zadanie niełatwe, albowiem organizacye nasze zupełnie przygotowane do wchłonięcia idei ogólnego wszechludzkniego postępu, niedostatecznie są wyrobione do ocenienia postępu narodowego.

Wszyscy wybornie rozumiemy równość obywatelską, lecz bardzo często nie dostrzegamy granicy, rozdzielającej równouprawnienie narodowościowe od ideałów narodowych. Szczególnie trudno nam to rozróżnić w warunkach, w jakich znalazła się Polska, gdzie dążenia narodowe mają historyczne i polityczne podstawy. Państwa polskiego niema i nie istnieją obecnie dostateczne dane pozytywne do odbudowania go, ale polacy niemniej są narodem politycznym. Dążenie ich do organizacyi narodowej jest siłą żywiołową, z którą liczyć się powinniśmy, której winniśmy umiejętnie dopomagać, jeżeli chcemy, by losy Polski nie poszły odmiennemi drogami z jawną szkodą dla obu narodów słowiańskich najsilniejszych, a więc ze szkodą całej słowiańszczyzny.

Obecnie polacy proponują nam formułę, zdaniem ich, jedyną dla wspólnego dłoń w dłoni budowania naszej przyszłości. Formuła ta—to wewnętrzna autonomia polityczna Królestwa Polskiego z pozostawieniem nam wszystkich zasadniczych gwarancyj jedności państwowej i zewnętrznej mocy państwa. Polacy wskazali gwarancye, które nam proponują. Ale naturalnie nie jest to ostatnie ich słowo i od nas zależy rozpatrzenie ich szczegółowe i postawienie swoich warunków. Autonomia Polski możliwą jest tylko w duchu ścisłego zważenia obustronnej ugody.

Wszystko to wobec nieokreślonego naszego własnego położenia jest jeszcze muzyką przyszłości. Ale ważnem jest dla nas ustanowienie kwestyi kardynalnej: czy mamy prawo nie liczenia się z zasadniczemi dążeniami narodu polskiego?

Uważne zbadanie koncentracyi narodowej winno dać nam w tym przedmiocie cenne wskazówki.

Na przeszłych wyborach narodowcy byli jedynymi wybrańcami narodu; teraz występują wzmocnieni na prawem i lewem skrzydle przez pokrewne im narodowe żywioły i zwycięstwo zupełne czy niezupełne niewątpliwie będzie ich udziałem. Przyznają to najpoważniejsi ich polityczni przeciwnicy, którzy walczą z nimi prawdopodobnie nie dla tego, by zagarnąć teraz już przodownictwo w narodzie polskim, ale aby zapewnić głos swobodny swoim partyom.

Oto dlaczego ciasno partyjne poglądy niektórych naszych gazet postępowych w rodzaju «Rieczi» przepowiadają na razie niemożliwe zwycięstwo bloku postępowego, wyrządzając zaiste niedźwiedzią przysługę społeczeństwu naszemu.

Aby podkreślić to smutne zamącenie pojęć, przytoczę zdanie o przyczynach popularności i o szansach narodowców, które słyszałem z ust najwybitniejszego przodownika partyi postępowo-demokratycznej.

„Nacyonalizm nasz, wyrósłszy za Aleksandra III, przedstawia specyalną kategoryę myśli. Ja, jak wiadomo powszechnie, nie podzielam jego dążeń, uważając je teraz za zgubne, tamujące nasz rozwój, a jednak dał on nam wiele dobrego i pozwolił znieść bezprzykładny ucisk. Dlatego to obecna przewaga narodowców jest zjawiskiem psychologicznem i najzupełniej naturalnem.

Gdyby rosyaninowi dawał kto codziennie po sto plag, zmuszając go do czytania prześlicznych wierszy Puszkina, to napewno rosyanin ten drżał by z oburzenia na samo wspomnienie Puszkina. Wyście wyhodowali nasz nacyonalizm, zniewalając nas do znienawidzenia wszystkiego, co rosyjskie i języka rosyjskiego, który podawano społeczeństwu polskiemu tylko w formie awizacyj, wzywających do sądu i wszelkich zakazów. Pozwolono nam pisać i mówić, co chcemy, ale wyraz n a r o d o w y był surowo wzbroniony. Dla tego teraz wszystko co narodowe, cieszy się niezwykłem powodzeniem i powagą. Ogłoś pan, że sprzedajesz kawior narodowy, a wszyscy cisnąć się będą do kupna.

Zwróć pan uwagę na dziwne na pozór zjawisko: Narodowcy zawsze walczyli przeciw bojówce pepesowców, uznając jej taktykę za zgubną; a teraz, gdy bojówka oddzieliła się od bardziej umiarkowanej lewicy i ogłosiła się za narodową, a lewicę międzynarodową—sympatye nietylko narodowców, ale wogóle jaknajszerszych warstw społeczeństwa mimowoli zwróciły się w stronę bojówki, pomimo nieuznawania w całej pełni sposobu jej postępowania. Teraz zrozumiesz pan, jeżeli nazwę nietaktem wybryk socyalistów, którzy nazywali pochody narodowe z orłami polskiemi na sztandarach, — pochodami z „białemi gęśmi.“ Nie, przewagę narazie mają narodowcy. Chętnie to przyznaję, dlatego że jest to prawdą i inaczej być nie mogło.

Ale skoro z waszej strony rosyjskiej ustanie bezustanne prześladowanie wszystkiego, co narodowe w Polsce, wówczas zobaczysz pan, skończy się panowanie narodowców.

Przyszłość do nas należy!

Można polemizować ze zdaniem ostatniem patryarchy postępowych demokratów i wiele postawić mu zarzutów, szczególniej co dotyczy owej przyszłości. Wogóle niebardzo sprawiedliwie uważa on pojawienie się siły narodowej za zjawisko czysto mechaniczne, pozostawiając na uboczu historyę narodu.

Ale nie o to idzie. Dla nas winno być ważnem, że i główny przywódca polskiej partyi postępowej demokracyi, stojącej na czele koncentracyi postępowej, uznaje w danym czasie przewagę narodowców za naturalną i nieuniknioną w narodzie polskim.

To wskazuje nam miarę tej uwagi, jaką winniśmy skupić na prądy w Polsce w ogóle, a koncentracyę narodową w szczególności. W najbliższym szkicu opracuję ten przedmiot obszerniej.»

WYBORY.

Wybory robotników z gub. warszawskiej.

Wczoraj o godz. 12 w południe, w magistracie m. Warszawy odbył się pod przewodnictwem radcy Pohlensa wybory 4 delegatów z kuryi robotniczej gub. warszawskiej.

Obecnych było 18 delegatów, w tem 13 narodowców i 5 postępowców. Wybrani zostali:

1) Józef Zakrzewski z fabryki akc. towarz. Dittrich i Hille w Żyrardowie, N. D.

2) Wojciech Soporek z fabryki tasiemek w Grodzisku, N. D.

3) Franciszek Krupiński z fabryki narzędzi rolniczych H. Müsham we Włocławku, N. D.

4) Józef Parol z przędzalni na Woli, N. D.

Prawybory większej własności pow. warszawskiego.

Wczoraj, o godz. 12 w południe, w sali portretowej magistratu m. Warszawy, odbyły się pod przewodnictwem sędz. pokoju pow. warszawskiego p. Erlenweina, prawybory 6 wyborców z kuryi większej własności pow. warszawskiego. Wystawieni kandydaci przy głosowaniu kartkowem, otrzymali przy balotowaniu głosów:

1.	Ks. Jan Gralewski	117
2.	Antoni Marylski	117
3.	Inż. Stanisław Majewski	106
4.	Piotr Hoser	95
5.	Ignacy Grabowski	[illegible]
6.	Kazimierz Olszowski	[illegible]
7.	Filip Buchcholtz	72
8.	Edward Rudowski	[illegible]
9.	Edward Przeździecki	57
10.	Wiktor Detkens	38

Pierwszych sześciu zostało wyborcami. Głosowało 120 osób.

Zebranie partyi konstytucyjno-liberalnej.

Wczoraj, o godzinie 8-ej i pół wieczorem w sali Koncertowej Vogla (Dzielna 18) odbyło się drugie i ostatnie zebranie przedwyborcze partyi konstytucyjno-liberalnej (mówiących po niemiecku). Zgromadziło się około 500 osób.

Przewodniczył p. Ernest Leonhardt. Wyjaśnił on w krótkich słowach cel zebrania.

Po otwarciu wiecu pierwszy zabrał głos nauczyciel p. Gustaw Kühn, zaznaczając, iż dla partyi konstytucyjno-liberalnej pożądanem byłoby przyłączyć się do stronnictwa P. P. P. Scharakteryzował on program stronnictwa narodowej demokracyi, dowodząc, iż główną jego zasadą: Polska dla polaków. Ma ono na celu obronę czysto nacyonalnych interesów, nie przyznając prawa mniejszości, gdy tymczasem P. P. P. dąży do tego, aby różnice istniejące pomiędzy jedną a drugą narodowością wyrównać i przyznaje prawo mniejszości. Dąży do tego, aby każda narodowość posiadała własne szkoły, w których dzieci uczyłyby się w języku ojczystym. Gdyby partya konstytucyjno-liberalna połączyła się z blokiem P. P. P., natenczas tworzyłaby część całości i musiałaby również przyznać większość.

Drugi z kolei mówca p. Sanne starał się przedstawić zebranym, jakiego należy mieć posła z Łodzi. Mówiący po niemiecku — twierdził — żądają, ażeby poseł wywarł w parlamencie wpływ w tym kierunku, ażeby pomiędzy polakami, niemcami i żydami zapanował pokój i zgoda, ażeby nietylko większość, t. j. polacy, lecz i mniejszość, t. j. niemcy i żydzi zdobyli swoje prawa.

Poseł z Łodzi powinien bronić interesów robotników; powinien starać się, aby niemcy mieli własne szkoły, w których dzieci uczyłyby się nietylko po niemiecku, lecz i po polsku. Niemcy bowiem nie chcą odgrodzić się murem chińskim, lecz pragną z polakami i żydami żyć w zgodzie.

W końcu swego przemówienia odwołał się do zebranych, aby osoby wybrane, jako przedstawiciele, a godne zaufania, otrzymały mandaty do działania wspólnie z komitetem wyborczym koncentracyjnym.

Przedstawicielami tymi są pp.: Karol Ast, Adolf Bessert, Adolf Deknitz, Berthold Dobrantz, Teodor Fiedler, Teodor Friedrich, Rudolf Gall, Fryderyk Gross, Karol Jende, Robert Jeske, Ludwik Keilich, Gustaw Kühn, Gustaw Lehman, Paweł Sanne, Otto Jan Schultz, Juliusz Triebe, Mikołaj Vogt, Karol Wende, Henryk Zirkler i Rudolf Eisner.

Wybrani wyżej przedstawiciele partyi konstytucyjno-liberalnej otrzymali upoważnienie, na podstawie którego rozpoczną akcyę.

Dyskusye zakończyło przemówienie p. Leonhardta, w którem mówca zwrócił uwagę na okoliczność, iż obecnie, o ile można zauważyć zainteresowanie sprawą wyborów osłabło, gdyż zamiast zapełnionej sali zgłosiło się tylko kilkaset osób. P. Leonhardt wzywał zebranych, aby nie głosowali na przedstawiciela partyj skrajnych.

Dowodził on, że składało się na to tysiące lat, aby dojść do rozwoju kultury w tym stopniu jak obecnie, z tem liczyć się należy. Powinniśmy popierać postęp wolnościowy. Ostatnia Duma np. straciła wiele czasu, lecz nic nie zdziałała. Państwo rosyjskie — zdaniem p. Leonhardta — musi być z gruntu odbudowane, nie można burzyć odrazu tego, co jest.

Niemcy w Łodzi pragną dla dobra «Rosyi i Polski» pracować wspólnie i dla tego każdy powinien, kierując się hasłem «viribus unitis» przystąpić do walki wyborczej.

•

Jutro o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się zebranie przedwyborcze żydów I i II okręgu w sali angielskiej.

Karty wejścia są do nabycia w księgarni Straucha (Dzielna nr. 4) i u B. Zimena, Zgierska nr. 20.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Sulisławy. Jutro Gniewomira.

TEATR WIELKI. Dziś na wpisy dla uczniów szkoły handlowej „Młodość księcia" Foerstera. Początek o godzinie 8 wieczorem.

KONCERT. Dziś w sali koncertowej, Dzielna 18, koncert Don Juana Manen'a. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś zebranie majstrów stolarskich Mikołajewska 40, o godz. 2 po poł.

— Dziś zebranie felczerów, Południowa 20, o godzinie 8-ej wieczorem.

— Dziś posiedzenie członków Towarzystwa kredytowego, Średnia 19.

— Jutro w Magistracie posiedzenie komisyi szkolnej.

KRONIKA.

Na lokaut. Dola robotników łódzkich, dotkniętych lokautem w tak niewłaściwej porze i okolicznościach, znalazła współczucie w całym kraju wogóle, a w szczególności wśród robotników Zagłębia dąbrowieckiego, którzy z iście koleżeńską ofiarnością pośpieszyli z pomocą głodnym towarzyszom pracy i ich rodzinom.

Z Zagłębia dąbrowieckiego napływają wciąż poważniejsze sumy ze składek robotników. I tak: z fabryki Hulczyńskiego nadesłano do naszej Redakcyi 290 rub., z których 282 rub. 58 kop. ze składek robotników, reszta zaś z drobnych ofiar i po raz wtóry 257 rub. 58 kop., z fabryki zaś Henryka Dietla 100 rub.

Solidarność taka chwalebnie świadczy o uczuciach ofiarodawców tem więcej, że oni przy niesieniu pomocy towarzyszom pozbawionym pracy, usuwają na stronę wszelkie względy partyjne i widzą w nich tylko współtowarzyszów zawodu, potrzebujących na razie zasiłku do przetrwania ciężkiego okresu walki ekonomicznej.

Związek zawodowy pracowników handlowych. Wczoraj o godzinie 8½ wieczorem w lokalu przy ulicy Pasaż Szulca № 2 zwołane zostało ogólne zebranie członków Związku zawodowego pracowników handlowych w Łodzi.

Zapowiedziane zebranie miało na celu rozważenie sprawy, dotyczącej wysłania delegatów, którzyby wzięli udział w pracach komisyi, mającej obradować nad prawem z dnia 28 listopada 1906 roku co do ograniczenia godzin pracy i unormowania wypoczynku świątecznego pracowników handlowych.

Zaznaczyć należy, iż po utworzeniu zarządu świeżo zorganizowanego Związku magistrat nadesłał wezwanie do tegoż zarządu o wyznaczenie delegata. Nowe prawo opiewa, iż w obradach komisyi mają wziąć udział, prócz pięciu przedstawicieli pracowników handlowych, pięciu przedstawicieli szefów firm, oraz pięć osób z ramienia magistratu.

Termin zgłoszenia wyznaczono do dnia 10-go b. m., w którym rozpoczną się obrady. Wczoraj właśnie prowadzono w tej sprawie ożywioną dyskusyę.

Naradom przewodniczył z wyboru p. Braun.

Pierwszy zabrał głos przewodniczący. Wyjaśniwszy znaczenie nowego prawa, dowodził on, że przedstawiciele pracowników handlowych w najlepszym razie będą mieli najmniejszy wpływ na przebieg obrad i powzięcie ostatecznej uchwały.

Wywody swoje opierał on na tem, że przedstawiciele magistratu wejdą prędzej w kompromis z szefami firm, aniżeli z pracownikami.

Następnie przemawiał członek Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy pracowników handlowych p. Zylbert. Twierdził on, że wezwanie magistratu nawoływa do koniecznego wydelegowania przedstawicieli, gdyż tylko pracownicy handlowi, a raczej zgromadzenie ma wybrać żądanych delegatów. Tymczasem faktycznie pracowników handlowych w Stowarzyszeniu znajduje się zaledwie 400 na ogólną liczbę 20,000, jaka zajmuje się w różnych przedsiębiorstwach w Łodzi.

Prócz p. Zylberta przemawiali jeszcze inni, krytykując nowe prawo.

Po długiej i ożywionej dyskusyi powzięto uchwałę, ażeby Związek pracowników handlowych współdziałał wyborom delegatów z grona pracowników każdej branży handlowej.

Wybory dokonane będą do d. 10 b. m.

Wykłady uniwersytetu ludowego P. M. S. Jutro odbędą się następujące wykłady o godzinie 7-ej wieczorem: Arytmetyka p. Radwański (Ewangelicka nr. 10), Język polski p. Kędzierski (Średnia nr. 23 pensya), Historya i o godzinie 8-ej literatura polska p. Rachlewicz (Nowy-Rynek nr. 6 sala majstrów), Fizyka, wykład pierwszy p. Jętkiewicz (Piotrkowska nr. 121 szkoła). Rozpoczyna się też jutro nowy szereg wykładów języka polskiego i arytmetyki w nowej jadalni fabr. Geyera Piotrkowska 295. W sobotę o godzinie 7-ej wieczorem (Ewangelicka nr. 10), p. Jętkiewiczowa mówić będzie o Zygmuncie III i Piotrze Skardze (historya i literatura polska w połączeniu).

Zabawa na lodzie. Przypominamy, że dzisiaj o godzinie 6-ej wieczorem, na rzecz chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności odbędzie się na placu cyklistów (Przejazd) wielka zabawa na lodzie. Cały teren ślizgawki oświetlony będzie a giorno. Przygotowano różne niespodzianki. Ze względu na cel zabawy, spodziewać się należy, że ściągnie ona tłumy amatorów sportu łyżwowego oraz tych, którzy pragną poprzeć zabiegi organizatorów.

Ze straży ogniowych. W roku 1906 straż ogniowa ochotnicza była alarmowaną 193 razy: 7 razy do dużych pożarów, 22 do średnich, 64 do małych, 28 do sadzy i 72 razy fałszywe alarmy. Straż ogniowa miejska była alarmowaną 86 razy, czynną zaś była przy ogniach 61 razy.

Sprawy polityczne. W dniu 26 b. m. przyjeżdża do Łodzi czwarty departament izby sądowej warszawskiej na dwudniową kadencyę (26-go i 27-go b. m.), w celu osądzenia 15 spraw politycznych. Oskarżonym inkryminowane są przestępstwa z art. 129 i 132 nowego kodeksu karnego.

Węgiel. Nie wiadomo z jakich powodów cena węgla została podniesioną w sprzedaży hurtowej do 1 rb. 50 kop. za korzec, a w sprzedaży detalicznej do 1 rb. 80 kop. a nawet 2 rb. za korzec. O ile stwierdziliśmy sprawność kolei Fabryczno-łódzkiej i warszawsko-wiedeńskiej w dostawie węgla jest zupełnie normalna. Dziennie do Łodzi przybywa 200 i więcej wagonów węgla. Co zaś do cen w kopalniach, to te nie mogły uledz zmianie, gdyż kontrakty na dostawę zimową były zawarte we wrześniu r. z. i obowiązują do dnia 1 kwietnia. Podniesienie cen węgla w chwili obecnej nie można uważać za nic innego jak tylko za wyzysk ze strony hurtowników.

Z „Liry". W nadchodzącą niedzielę, dn. 10 lutego, odbędzie się w Lirze ostatnia zabawa karnawałowa. Osoby, życzące sobie tego, mogą wchodzić w kostyumach i maskach. Początek zabawy o godzinie 5 po południu, zaś o godz. 3 w tymże dniu ogłoszone jest w pierwszym terminie roczne ogólne zebranie członków Liry.

Sprawozdanie teatralne, z powodu braku miejsca, podamy w numerze następnym.

Koncert. Przypominamy, że dziś odbędzie się odwołany poprzednio koncert znanego skrzypka hiszpańskiego Don Juana Manena w sali koncertowej Vogla. Koncert ten obudził zainteresowanie, dowodem czego wyprzedana znaczna część biletów.

Z sądów. Wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego rozpatrywał sprawę 20-letniego Adama Tamańskiego, 24-letniego Feliksa Wojciechowskiego i 20-letniego Ignacego Fronczaka, oskarżonych o to, że w maju r. z. dokonywali zbrojnych napadów, mianowicie: na dom Koźlika we wsi Sokólka, powiatu łódzkiego, gdzie zrabowali kilkaset rubli, oraz we wsi Jastrzębia Góra na dom Augusta Staniaka, gdzie zrabowali około 300 rubli. Rabusie schwytani zostali 25 maja r. z., a obecnie stawieni przed sąd.

Po zbadaniu świadków i udowodnieniu winy podsądnych, sąd wydał wyrok skazujący: Feliksa Wojciechowskiego i Ignacego Fronczaka na pozbawienie wszystkich praw stanu i 8 lat ciężkich robót, zaś Adama Tamańskiego na 6 lat ciężkich robót.

Ze Stowarzyszenia chrześciańskiej demokracyi. Założycielami Stowarzyszenia chrześciańskiej demokracyi, którego ustawa została zaregestrowana w d. 31 stycznia r. b., są: ks. Andrzej Rogoziński, b. wikaryusz parafii św. Krzyża w Łodzi, pp. Tomasz Kubiak, majster z fabryki towarz. akc. Scheiblera; Andrzej Wasiak, majster z fabryki Heinzla; Remigiusz Ciemięga; Aleksander Grünberg; Józef Piechota, robotnik; Teofil Piotrowski, tkacz i Jan Mikołajtys, utrzymujący 2-klasową szkołę prywatną.

Nadesłane. Na rzecz Przytułku noclegowego wpłynęły ofiary od p. R. Zakrzewskiej 1 rb., p. Sikorskiego 80 strucli i p. Stefanusa 15 korcy węgla.

Za powyższe ofiary Komitet Przytułku składa Szan. ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać."

Przewodniczący: A. Urbanowski,
Sekretarz: B. T. Wocalewski.

Podziękowanie. „Bóg zapłać" za ofiarowaną w b. m. odzież na rzecz sekcyi wsparć Komitetu przeciwżebraczego pp.: Edwardowej Jezierskiej, Ender, Truchlińskiej i N. N.

Przewodnicząca sekcyi: M. Grzybowska.
J. Hykiel.

Uwolnieni zostali z więzienia łódzkiego Ignacy Górka i Stefan Pętkowski, z więzienia piotrkowskiego Józef Klinkower i Rajcha Liwa Gliksman.

Rewizya. Dziś, o godz. 10 rano, żandarmerya, policya i wojsko otoczyli dom nr. 17 przy ul. Konstantynowskiej, gdzie dokonano w paru mieszkaniach szczegółowej rewizyi. Nic nie znaleziono, nikogo nie aresztowano.

Odczyty T. K. O. W niedzielę, dnia 10-go o godzinie 3-ej po południu wygłosi w teatrze Victoria znany poeta i publicysta b. redaktor „Prawdy" Wł. Bukowiński (Selim) odczyt o Asnyku na rzecz T. K. O.

Uniwersytet powszechny T. K. O. Jutro w piątek w sali na Zawadzkiej nr. 16 rozpoczynają się 2 nowe serye wykładów: O godzinie 7-ej i pół wygłosi 17 odczyt z kosmografii dr. fil. Bolesław Heyman i mówić będzie o astronomii u ludów starożytnych, astrologii, Ptolomeuszu, Leonardo da Vinci, Koperniku etc.

O godzinie 9-ej zaś rozpocznie p. adw. przys. Missala odczyty z prawa państwowego wykładem o władzy królewskiej w Anglii i mówić będzie o królach plemion anglo-saskich, o stopniowym ograniczaniu władzy królewskiej przez parlament, o stosunku króla do parlamentu w dzisiejszej Anglii i t. d.

Aresztowanie. Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem patrol wojskowy 61-go włodzimierskiego pułku piechoty aresztował 17-letniego Roberta Rychtera robotnika, (zamieszkałego na ulicy Andrzeja nr. 49), przy którym znaleziono rewolwer systemu Browninga.

Wykrycie kradzieży. W ostatnich czasach w fabryce Towarzystwa akcyjnego L. Geyera dopuszczano się systematycznie kradzieży towarów. Towar wynoszono, a następnie sprzedawano paserom. Ogół robotników fabryki dowiedziawszy się o tem postanowił wykryć sprawców kradzieży. Jakoż udało się wpaść na trop złodziei.

Siedem robotnic w oznaczonych godzinach towar skradziony potajemnie wynosiło z sali fabrycznych. Zameldowano natychmiast administracyi fabrycznej, wymieniając nazwiska robotnic uprawiających kradzież. Jakoż wkrótce przyłapano wszystkie na gorącym uczynku.

Uchwalono poddać je sądowi, w skład którego weszło kilku wybranych robotników i dwóch członków administracyi fabrycznej. Sąd wydał wyrok skazujący wszystkie na wydalenie z fabryki.

Zapalenie się sadzy. Wczoraj, o godzinie 9 wieczorem, I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej i straż ogniowa miejska były zaalarmowane na ul. Widzewską do domu pod nr. 90. Po przybyciu na miejsce stwierdzono, iż palą się sadze, iż palą się sadze w kominie.

Drobny ogień. Dziś o godz. 4 i pół rano, przy ul. Benedykta nr. 51, w stajni od świecy zapaliła się ściana. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem I i II oddziałów straży ogniowej ochotniczej.

Kradzież. Dziś rano stróż dzienny Stanisław Masztelarz, przyszedłszy na terytoryum fabryki Towarz. akc. Scheiblera przy ul. Emilii nr. 20 zauważył, że w magazynie t. zw. „Odpadków" wybito okna. Gdy zameldowano o tem zarządzającemu fabryką Glazerowi, ten stwierdził, iż spełniono kradzież 15 sztuk pasów rzemiennych, wartości 500 rb. Kradzież spełniono dzisiejszej nocy. Złodzieje sprawiali się widocznie cicho, operowali z wielką ostrożnością, gdyż znajdujący się niedaleko miejsca kradzieży stróż nocny Józef Wojtas, nic nie słyszał i nie widział wychodzących złodziejów.

*

Bandyci w Nowosolnej. Dzisiaj, o godz. 1-ej w nocy do zamieszkałego w gminie Nowosolna, powiatu łódzkiego, kolonisty Wincentego Gosza, wtargnęło 8-iu zamaskowanych bandytów, którzy, grożąc rewolwerami, domagali się gwałtem pieniędzy. Gosz, w obawie utraty życia, pootwierał szuflady komody i szaf i wskazał, gdzie się znajdują pieniądze. Bandyci zabrali przeszło 200 rb.

gotówką oraz różnych weksli na sumę 900 rubli. Splądrowawszy wszystkie kąty, zabrali zegarek i dwa pierścionki.

Będąc w posiadaniu łupu, bandyci zagrozili Goszowi, ażeby nie odważył się alarmować straży ziemskiej, gdyż w przeciwnym razie pozbawią go życia.

Bandyci odjechali bryczką, która na nich w odległości kilkunastu kroków od domu kolonisty czekała.

Z Tomaszowa. Donoszą nam telefonicznie, że dziś w mieszkaniu robotnika Wojciechowskiego zdarzył się tragiczny wypadek. Syn robotnika Piotr oglądając broń, spowodował przez nieostrożność wystrzał; kula trafiła w głowę matkę jego, która skonała po paru minutach. Wypadek ten wywołał ogromną sensacyę w Tomaszowie.

Gustaw Lewy.

Dzisiaj rano, jak nam donoszą z Warszawy, zmarł tamże nagle znany adwokat przysięgły z Piotrkowa Gustaw Lewy.

Obszerniejszy życiorys zmarłego podamy w numerze jutrzejszym. Obecnie przytaczamy kilka szczegółów z jego życia. Gustaw Lewy po skończeniu gimnazyum wstąpił na wydział prawny do szkoły głównej w Warszawie, w chwili, gdy ta miała być przekształconą na uniwersytet. Po skończeniu uniwersytetu udał się do Kalisza jako patron przy sądach.

Po zreformowaniu sądów okręgowych Lewy przeniósł się do Piotrkowa, gdzie pracował jako adwokat przysięgły. Lewy był jako prawnik doskonały, jako człowiek odznaczał się niezwykłą prawością charakteru. Zgon jego jest wielką stratą nietylko dla palestry, lecz dla społeczeństwa i ziemi naszej, której był wiernym synem. Brał on bardzo żywy udział w rozmaitych sprawach; był energicznym i pracowitym człowiekiem charakteru bez skazy.

Zmarły pracował także na polu publicystyki. Zasilał on swojemi pracami różne pisma i wydawnictwa. Występował kilkakrotnie w charakterze prelegenta. Ostatnio miał w Łodzi, w lokalu „Lutni" odczyt o prawach kobiet.

*

W zmarłym Gustawie Lewym społeczeństwo nasze straciło jednostkę bardzo dodatnią pod każdym względem.

*

Gustaw Lewy zmarł nagle na schodach domu Wspólna 12. Zwłoki jego przeniesiono do mieszkania syna d-ra Marcelego Lewy.

*

Gustaw Lewy był kandydatem partyi P. P. P. z Piotrkowa.

Z ostatniej chwili.

Wybory drobnej własności miejskiej.

Dziś o godzinie 12-ej w lokalu sędziego pokoju XIII-go rewiru odbyły się wybory pełnomocników drobnej własności miejskiej na wyborców. Przewodniczył wyborom sędzia Steinhauser.

Po stwierdzeniu, że z gmin: Puczniew, Łagiewniki, Rombień, Czarnocin, Wiskitno stanęło do wyborów mniej niż połowa uprawnionych do głosowania; z pozostałych dokonano wyborów, z tych 5 gmin stawiło się 28 pełnomocników, w tej liczbie katolików 24, ewangelików 4.

Wybrani: dr. Borzuchowski z Konstantynowa (narodowiec), Charuba z gminy Żeromin (narodowiec), Jan Grzybowski z gminy Chojny (bezpartyjny).

OFIARY.

Na wpis dla najbiedniejszych uczniów polskiej szkoły handlowej.

Z powodu zaślubin kochanej Maryśki Tarczyńskiej, uczestnicy godów złożyli 10 rb. 97 kop.

Na narodowy związek robotniczy.

Zebrane w fabryce Hermana Schlee 189 rb. 67 k.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg 6 lutego. Wyrok w sprawie Niebogatowa, skazanego na karę śmierci, z zamianą na 10 lat twierdzy, jak również i wyrok co do innych oficerów marynarki, oskarżonych o poddanie eskadry japończykom Cesarz zatwierdził.

Petersburg, 6 lutego. Ministeryum spraw wewnętrznych opracowuje projekt nowej ustawy o dobroczynności publicznej. Za zasadę wzięto zupełną bezstanowość i oddanie dobroczynności pod zarząd władz ziemskich i miejskich. Zamierzono ustanowić obowiązek opiekowania się pewnemi kategoryami ubogich, jak np. obłąkanymi i podrzutkami. Po rozpoznaniu przez radę ministrów, projekt będzie wniesiony do Dumy państwowej.

Wskutek prośby kupców żydowskich w Rommie o zamykanie sklepów nie w niedziele, lecz w soboty, ministeryum spraw wewnętrznych zawiadomiło naczelnika gub. połtawskiej, że podobna zamiana dni wypoczynku zależy od zarządu miasta i może być dopuszczona tylko w miejscowościach, posiadających ludność przeważnie innowierczą.

Petersburg, 6 lutego. Rada ministrów postanowiła wyznaczyć dodatkowo na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej rezolucyi Rady państwa z dnia 15 marca 1905 r. ze środków skarbu państwowego w sumie ośmiu milionów na wydanie pożyczek właścicielom majątków, zniszczonych skutkiem zaburzeń agrarnych w gub. saratowskiej 1,063,096 rub. i chersońskiej 126,985 rub.

Petersburg, 6 lutego. Ministeryum komunikacyi przedstawiło do rady ministrów projekt do prawa o komitetach rzecznych na wodach wewnętrznych. Komitety te składają się z przedstawicieli grup i osób, opłacających podatki żeglugowe i przedstawicieli organów władzy miejscowych instytucyi społecznych. Do komitetów tych należeć będzie polepszanie dróg wodnych, przy warunku korzyści dla żeglugi.

Petersburg, 6 lutego. Rada ministrów przyjęła wniosek ministra skarbu o oddanie szlachcie pskowskiej kupionego w roku 1899 przez skarb majątku Michajłowskoje, który niegdyś należał do poety Puszkina, w celu urządzenia w nim kolonii dla wdów i sierot po literatach i po uczonych, oraz dla pisarzy i starych nauczycieli i nauczycielek ludowych.

Petersburg, 6 lutego. Zakończył się proces przeciw 11 socyalnym rewolucyonistom. Skazani: Zwierewówna i Okuszko na 6 i 4 lata robót ciężkich, Iljinówna i Debel na 6 i 9 miesięcy fortecy, Eichenbaum na zesłanie na osiedlenie, Wsiewołod Kowalewski na dwa lata fortecy. Jakowlew, Andrzej Kozłowski, Babkow, Daniłow i Dementjew uwolnieni.

Moskwa, 6 lutego. Wynik wyborów do zjazdu wyborczego gubernialnego w gub. moskiewskiej zupełnie zrównoważył szanse obu stron. Blok lewicy posiada głosów 53 i tyleż blok prawicy. Komitety partyjne każdej partyi obliczają siły swoje przesadnie. Kadeci twierdzą, że mają o dwa głosy więcej, październikowcy dowodzą również, że rozporządzają większością dwóch głosów.

Moskwa, 6 lutego. Wczoraj wybuchł pożar w instytucie anatomicznym uniwersytetu moskiewskiego, w klinice na polu Dziewiczem. Klinika zgorzała. Straty wynoszą 25,000 rub Bibliotekę, inwentarz i laboratoryum ocalono.

Elizawetpol, 6 lutego. Bandyci strzelali do kozaków. Czterech ujęto, a resztę rozproszono.

Charbin, 6 lutego. O 18 wiorst od Charbina konni chunchuzi zrabowali zakład przemysłowy przedsiębiorcy Kalinina. Podjazd kozaków amurskich rozproszył bandę i wziął do niewoli 24 chunchuzów.

Kursk, 6 lutego. O' godz. 7 wieczorem w gabinecie własnym zabity został wybitny październikowiec, właściciel domu, Płochow. Służbę ciężko raniono. Było to zapewne zabójstwo partyjne. Pieniądze pozostały.

Tyflis, 6 lutego. Związek kupców ogłosił odezwę, z powodu ostatnich rabunków i gwałtów. Wzywa on kupców i przemysłowców do zorganizowania się, w celu obrony osoby i mienia. Odezwa zapewnia, że anarchia nie może dopomódz do święta wolności. Związek wzywa, aby żądań rabusiów nie wypełniano; ktoby ich zaś usłuchał, będzie bojkotowany i narazi się na naganę publiczną. Wszyscy za jednego i każdy za wszystkich. Hańba małodusznym.

Berlin, 6 lutego. Straty i zyski stronnictw przedstawiają się, jak następuje: Socyaliści stracili najwięcej, bo 36 mandatów, welfowie i alzatczycy po 3, stronnictwo państwowe 1. Z drugiej strony wolnomyślne stronnictwo ludowe zyskało 8 mandatów, zachowawcy 6, bezpartyjni 4, narodowi liberali 5, polacy 4, centrum 2, zjednoczenie ekonomiczne 2, związek wolnomyślny 1.

Rjeka, 6 lutego. Spłonął elewator tutejszy z wielkim zapasem ziarna.

Konstantynopol, 6 lutego. Na rozkaz sułtana rozpoczęto śledztwo przeciw naczelnikowi policyi śledczej, Fehmi paszy, którego ukarania żądało poselstwo niemieckie za kradzież towarów z parowca niemieckiego. Do śledztwa dołączono także dawne przestępstwa, których dopuścił się Fehmi pasza. Skazano go tymczasem na areszt domowy, a jego podwładnym dano dymisyę.

DZIENNE.

Petersburg, 7 lutego. W ministeryum spraw wewnętrznych opracowywanym jest projekt nowej ustawy dobroczynnosci publicznej. Jako zasadę postawiono zupełną bezstanowość z oddaniem całej sprawy ziemskim i miejskim organizacyom. Zaprojektowano uczynić obowiązkową opiekę nad niektóremi kategoryami potrzebujących, np. nad chorymi umysłowo, paralitykami i dziećmi. Ustawa ta po rozpatrzeniu jej w radzie ministrów będzie wniesioną pod obrady Dumy państwowej.

Petersburg, 7 lutego. W gazetach była wydrukowana notatka, jakoby przygotowano zamach w celu wysadzenia w powietrze departamentu policyi, przyczem wspólnikami zamachu mieli być oficyaliści tej instytucyi. Wiadomość ta jest zupełnie zmyśloną.

Berlin, 7 lutego. Prasa liberalna radzi, by zachowywano się powściągliwie wobec rezultatu wyborów, albowiem wskutek wzmocnienia zachowawców i centrum reakcya wzmocni się w parlamencie. Prasa przekonywa kanclerza, by uznał siłę liberalnego mieszczaństwa, albowiem tylko dzięki jemu udało się złamać socyal-demokracyę. «Norddeutsche Zeitung» wyraża ufność, że centrum nie zdoła narzucić rządowi swej woli. Nacional-liberalni z uczuciem zadowolenia stwierdzają wzmocnienie liberalizmu mieszczańskiego i wytworzenie w parlamencie liberalno-zachowawczej większości.

..lin, 7 lutego. Mowa cesarza wypowiedziana z balkonu pałacu wywarła olbrzymie wrażenie. Od [illegible] burzliwych dni marcowych w r. 1848 król [illegible]ski nie zwracał się z mową do ludu w ten spos[illegible]

..eran 7 lutego. Podpisy na koncesyę banku narodowego z kapitałem 15 milionów tomanów (toman = 4 rb. 63 kop. nominalnej wartości. Przyp. Red.) idzie żywo. Cudzoziemcy, jako uczestnicy, nie są dopuszczani. Bank pobiera w imieniu rządu dochody państwa i dokonywa wypłat na wydatki państwowe. Bank zawarł z rządem umowę, na mocy której przyzna rządowi 2 miliony tomanów po 90 za 100. Dopełniający artykuł głosi, że koncesya traci moc prawną, jeżeli bank nie zbierze potrzebnych kapitałów.

Tokio, 7-go lutego. Bunt robotników kopalni miedzi w Asziwe, z początku lekceważony, przybrał groźne rozmiary. Zbuntowanych przeszło tysiąc. Donoszą, że posiadają oni dynamit. Krążą pogłoski, iż inżyniera głównego zabito. Przedsięwzięto wszelkie środki do stłumienia buntu.

Komisya parlamentarna obu izb wypowiedziała się za przyjęciem budżetu bez poprawek.

Wiedeń, 7 lutego. Wyznaczenie wyborów podług nowej ordynacyi nastąpi w lutym. Wybory odbędą się w maju; wcześniej nie mogą być wyznaczone z powodu skomplikowanych prac przygotowawczych.

Z WARSZAWY.

Na pierwszem miejscu w Warszawie stoi obecnie kwestya wyborów. Wszyscy mówią o zbliżających się wypadkach, każdemu na ustach brzmi pytanie, kto zwycięży.

Narodowcy utrzymują, że bez żadnych wątpliwości wybór posłów narodowych zapewniony. Posłami będą adwokat Franciszek Nowodworski i zapewne redaktor „Gazety polskiej" Dmowski.

Jakiś młody jegomość zbliża się do dysputujących z uprzejmem wyjaśnieniem:

— Zaręczam panom, że nie może być nikt inny tylko Nowodworski i Dmowski.

— Może jeszcze komitet postawić i innych.

— Ale ci nie przejdą tylko Nowodworski i Dmowski.

— Dla czego.

— Bo pierwsze litery nazwisk posłów są symbolem Narodowej-Demokracyi (N. D.).

Za to odwzajemnia się pedekowi jakiś narodowiec deklamując wiersz:

Zapytał brat młodszy starszego Kempnera,
Na kim postępowa partya się opiera?
Na to Gabryś, wzniósłszy w górę ręce obie,
Krzyknął z emfazą: „Wszak na mnie i na tobie".

To znów zwolennik realnej polityki klnie na narodowców, że przepadł na wyborach, pomimo iż komitet postawił jego kandydaturę.

I tak w całej Warszawie kipi, każdy ma coś do powiedzenia i każdy coś przewiduje. Nie brak jednak i ludzi, którzy z całą stanowczością i z dziwnym spokojem odzywają się do różnych polityków:

— Urągają na narodową-demokracyę, czynią jej najrozmaitsze zarzuty, ale ona jest duszą ludzi kraj ten zamieszkujących! Dowodem najlepszym będzie ten, że tylko narodowi posłowie przechodzą, a jeśli które inne stronnictwo chce mieć swego posła, to musi go komitet narodowej demokracyi polecić, chociaż i wtedy nie zawsze jeszcze uda się mu przeprowadzić!

Jeżeli tam w tem lub owem mieście wybiorą jakiegoś innego pedeka lub bundzistę... to częściej złożą się na to akrobatyczne kawały, niż rzetelne przekonania. Kraj nasz jest polski, ludność polska, życie polskie i polscy posłowie!

Dusza polski, Warszawa, też musi być polską... Tak mówią w Warszawie...

Wybory nadchodzące pokażą po czyjej stronie leży prawda, a tymczasem ludziska udręczają jedni drugich niepewnością jakby im tego do szczęścia było potrzeba.

* Z sądu wojennego.

Onegdaj warszawski sąd wojenny okręgowy osądził dwie sprawy polityczne.

Antoni Kurkowski, lat 19, włościanin zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem rozpowszechniania śród żołnierzy wydawnictw rewolucyjnych jak: «Sołdatskaja dola», «Sołdatskij listok» i t. p. Przestępstwa tego miał się dopuścić w lipcu r. z., kiedy żołnierze 25 smoleńskiego pułku piechoty strzegli linii kolei dęblińsko-dąbrowskiej.

Sąd skazał Kurkowskiego na osiedlenie, na zasadzie 131 art. kod. now.

Szeregowcy, psarze zarządu fortecznego inżynieryi w Brześciu Litewskim, Mitrofan Komorow, Jan Giłkin i Ignacy Timoszenko, oskarżeni byli o przechowywanie proklamacyj rewolucyjnych. Na mocy 132 art. kod. now. i ustawy wojskowej sąd skazał każdego z nich na 3 i pół roku batalionów dyscyplinarnych.

Bronił oskaarżonych adw. przysięgły W. Brockman.

NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec krążących po mieście pogłosek, jakobym miała zamiar sprzedać mój skład masła, widzę się zmuszoną za pośrednictwem poczytnego pisma Sz. Pana niniejszem kategorycznie temu zaprzeczyć. Przeciwnie — coraz bardziej zwiększająca się liczba Sz. moich odbiorców wpływa na stopniowe powiększenie i rozszerzenie mojego składu, który stale zaopatrzony jest w towar zawsze świeży i wyborowy.

Sądzę, że niniejszem oświadczeniem położę nareszcie kres różnym plotkom, rozsiewanym o mnie od dłuższego już czasu. W przeciwnym zaś razie będę zmuszoną wystąpić na drogę sądową przeciwko oszczercom.

Z poważaniem

Otylia Tauchert.

175—1

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że na stacyi towarowej Łódź-Fabryczna w dniu **(19 i 20 lutego) 4 i 5 marca 1907 r.** o godzinie 10 rano na zasadzie §§ 40 i 90 Ogólnej Ustawy Ros. dróg żel. będą sprzedane z głośnej licytacyi nie wykupione przez odbiorców towary przybyłe w m. marcu, kwietniu, maju, czerwcu i lipcu 1906 roku za frachtami: Tyflis tow. 2968 rzeczy domowe, T. Jankowski; Kryżopol 2174 wino, G. Gorfinkel; Orenburg Tasz. 10607 wełniane towary, Kozłow; Kiszyniów 27534 wino, M. Szejnberg; Odesa port 72678 guziki do dzwonków elektrycznych, M. Babski; Kuszczewka 4056 próby rękodzielniczych wyrobów, Skebielski; Saratów II 91179 płyny dziegciowe, T-wo „Nina"; Moskwa m. R. Ur. 17174 rękodzielnicze wyroby, Permiakowoj; Charków tow. 33474 szuwaks, P. A. Letkin; Warszawa m. 134423 biel cynkowa, Zelcman; Warszawa m. 133664 bonbonierki próżne, Apelkowski; Warszawa m. 115826, 133060 i 139555 mosiężne wyroby, podstawy żelazne i korzenne towary, Lebensold; Warszawa m. 132672 skórzane wyroby, Lapman dla Elechnowicza; Opoczno 11282 płyty gliniane, Akc. Tow. Dziewulski i Lange; Niekłań 6337 ruszta kuchenne, „Stęporków"; Granica Nadw. 7959 laski, A. Hamburger; Częstochowa 75645 skrzynie próżne, Zelwer; Grodzisk 11794 papier szklany, J. Haeberle; Pruszków 8654 i 8653 ultramaryna, Sommer i Nower; Kutno 4705 naczynia fajansowe, Frejdenrejch; Mińsk 2384 książki, wyd. Kultura; Kijów P. Z. 88407 książki, F. Johanson; Wiaźma 396 lniane odpadki, Smirnow; Niżnij pas. 6589 mydło w płynie, Z. M. Persie; Kijów 86617 próby rękodzielniczych wyrobów, Z. Kamiński; Mügeln b. Pirna 1/1 papier na muchy, Gaertner i S-ka dla M. Rajskiego; San Michele 1/2 lombard. 66 — 614 wino, G. G. Micheletti dla M. Szwarca; Odesa gł. 92987 książki, Korak; Moskwa pas. M. Br. 250 dzienniki, Magazyn Mód; Petersburg pas. s. p. w. 85323 gazety, Iwanow dla Wallacha; Kowel p. z. 1515 części maszyn, Falkowski; Rowno 1733 chałat kolorowy, Naczel. st. dla Gotlarba; Blachownia 579 podstawy żelazne, Zakł. „Blachownia"; Będzin 16075 mąka fosforyt, T. Inwald; Warszawa W. 104377 perfumy, W. Kremky i S-ka; Warszawa 102928 spirytus drzewny, S. Lebenbaum; Warszawa 115756 prasy żelazne, W. Winawer; Warszawa 118910 płyty azbestowe, I. Dąbrowski; Warszawa 119191 i 119192 galanterya, M. Lewkowicz; Warszawa 108925 smar maszynowy, Ch. Goldman i S ka; Warszawa 108942 wełna owcza, M. Abramowicz; Warszawa 110367 mydło w proszku, F. Boryslawski; Wilno tow. 223289 obrazy, I. Zawadzki; Orzeł tow. 12002 skrawki sukna, Brojewski; Marjenburg 4923 nici bawełniane, Flekensztejn; Białystok 91751 cykorya, Sz. Pat; Sosnowiec 28330 stal, W. Mejerhold i S-ka; dla P. Szmelera; Warszawa posp. 31420 druciane wyroby, Pustelnik dla Grenicha; Warszawa posp. 31777 części maszyn, Orczyński dla Bulego; Warszawa posp. 27301 druki, R. Machczyński; Warszawa posp. 32662 wino, „Natural"; Warszawa 30613 mosiężne wyroby, Lebensold; Kłomnice 253 ramy do okien, Rapoport; Odesa gł. 92986 książki, Korak. Zwrotne towary: Czyta 4150 wełniane towary, Naczel. st.; Marjenburg 4780 wełniane towary, Naczel. st. dla Akc. T-wa Zylbersteina; Łódź-Kaliska 7205 tabaczne wyroby z pierwotnego frachtu Petersburg Łódź-Kaliska 183495, ekspedycya towarów dla Muśnickiego;

Na stacyi Łódź-Karolew (20 lutego) 5 marca 1907 r. o godzinie 2 po południu: Chęciny 3185 wapień, Goldfarb; Lachowicze 6214, 6219 i 6218 masa korkowa, A. Korzeniowski; Woropajewo 3802 drzewo, Pergament.

Na st. Łódź-Chojny: **(23 lutego) 8 marca 1907 r.** o godzinie 2 po południu: Toszczyca 1306 i 1307 okrąglaki olchowe; Wajnberger dla L. Lewina; Symferopol m. st. 343, Symferopolska m. st.

W razie, gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się **na st. Łódź-Fabryczna d. (21. 22 i 23 lutego) 6, 7 i 8 marca 1907 r.** o godzinie 10 rano. **Na stacyi Łódź-Karolew** (26 lutego) 11 marca 1907 r. ogodz. 2 po południu i na **st. Łódź-Chojny** (27 lutego) 12 marca 1907 r. o godz. 2 po południu.

170—3—1

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. listopadzie i grudniu 1906 r. za frachtami: Okułowka 4788 płótno na worki, Fabryka worków; Rewel 23262 kilki solone, I. M. Lesman; Białystok 112255 rękodzielnicze wyroby, M. L. Szpiro; Petersburg tow. 236212 tabaczne wyroby, Br. Szapszał; Petersburg 236522 tabaczne wyroby, Saatczi i Mangubi; Moskwa m. M. K. W. 157490 rękodzielnicze wyroby, A. Efris; Wilkowyszki 4297 cukierki, T wo „Manna"; Moskwa tow. M. Br. 75979 rękodzielnicze wyroby, Br. Długacz; Moskwa tow. M. Br. 74947 rękodzielnicze wyroby, M. N. Wiesiełow; Moskwa tow. M. Br. 74478 rękodzielnicze wyroby, R. G. Dobkin; Moskwa tow. M. Br. 74034 cukiernicze wyroby, A. Sju i S-ka; Mińsk 11182 groch, M. Ginzburg; Fellin 15810 rękodzielnicze wyroby, A. Rozental; Stenden 15646 i 15647 rękodzielnicze wyroby, L. Hercenberg; Ryga tow. 57513, 55871 i 55868 konserwy rybne, L. W. Gegginger; W. Wołoczek 57922 stare kapelusze, M. Krasilnikow; Sarańsk 4865 wełniane towary, J. W. Kerbiekow; Krasnaja Dzwina 49379 i 49343 kalosze gumowe, F. Werner; Szlok 5308 i 5189 konserwy rybne, W. Sel; Petersburg tow. 231515 i 235133 tabaczne wyroby, Laferm; Petersburg tow. 232670 tabaczne wyroby, Kołobow i Bobrow; Wilno tow. 265165 wełniane towary, Adelski; Ryga tow. 51989 linoleum, S. P. Klimow; Ryga 53203 wełniane towary, Sz. Gutner; Krzemieniec 12000 koszyki, M. Rojt; Odesa port 81877 wełna, Czarlz Somerwil; Kijów m. P. Z. 15513 rękodzielnicze wyroby, M. G. Magazanik; Kijów m. P. Z. 15616 rękodzielnicze wyroby, Kijos Handl. T-wo; Kijów 157362 tabaczne towary, Salomon Kogen; Berdyczów 51369 sukno, Ch. K. Bielkin; Jelisawetgrad 12410 sukno, Dzierżawiec i Firdel; Woroncowo Gorodiszcze 3592 rękodzielnicze wyroby, Sz. Budianskij; Komarowo 3547 gilzy do papierosów, M. Dubinbaum; Warszawa m. 163606 i 163506 druciane wyroby, Grodziński; warszawa m. 161446 skóry wyprawione, Włodawer; Warszawa m. 161458 skóry wyprawione, Mozes; Warszawa m. 162725 farba, Czarnobroda; Warszawa m. 162556 papier Szyller; Warszawa m. 162475 skrawki skór, Rozenberg; Krasnojarsk 2285 rękodzielnicze wyroby, T. Saweljew dla Br. Kon; Penza 17450 wełniane towary, N. Łosznow dla A. Rotszylda; Nowoczerkask 420073 wełniane wyroby, Br. Abramowy dla N. Hellera; Petrowsk port. 13306 migdały, Adżibekow i Syn; Międzyrzecze 5120 wełniane towary, Edelman; Warszawa Kow. 264756 skórzany towar, M. Kryształ; Warszawa Kow. 263297 lakier, Lebenbam; Opoczno 12860 klamry żelazne, Ch. Rozen; Lublin 34531 rękodzielnicze wyroby, B. Kaabak; Połtawa Ch. M 2870 rękodzielnicze wyroby, N. Bielajew; Sumy 18371 wełniane towary I. Kislyj; Granica 19471 siatka miedziana, Br. Ginsberg; Aleksandrów 75563 lampy, Agentura Celna; Aleksandrów 75511 przędza wełniana, N. Jezierski i S-ka; Warszawa posp. 37540 koła, T-wo „Rezinow M-ry"; Warszawa posp. 38325 cukierki, Flat; Radom 3115 skóry wyprawione, M. Karsz; Rogów 974 odzież gotowa, I. A. Tuszyński; Wilno 92891 książki, Srebern; Białystok 10837 wełniane towary, J. Litwin; Petersburg pas. 120566 książki, „Trud"; Wilno 107562 książki „Die Welt"; Petersburg 119462 książki, „Trud"; Petersburg 118999 książki, „Nowyj Mir"; Wilno 56425 książki, L. Bytienskij; Berestowica 1440 skóry, Sz. Liberman; Petersburh Mik. 319500 książki, „Trud"; Moskwa pas. M. Br. 6717 wino, Ter-Artinnow; Białystok 11115 wełniane towary D. M. Solnicki; Petersburg Mik. 319529 książki, „Znanje"; Stuttgard Haupt b. h. f. 2—100245 marmurowe wyroby, A. Epting dla K. Hässnera; Saratów m. 42708, Morozow; Będzin 19450 rękodzielnicze wyroby, Ryński; Warszawa W. 138965 cerata, Róziewicz i Krynicki; Warszawa 138910 stalówki, K. Wasilewski; Warszawa 137839 skórzany towar, Ch. Markson; Warszawa 137816 cerata, Róziewicz i Krynicki; Warszawa 138790 skóry, Rozenberg; Warszawa 138762 skóry, Gutman; Warszawa 138666 rękodzielnicze wyroby, Z. Morzycki i S-ka; Warszawa 138618 papier pakowy, Dojtlich; Warszawa 137203 skóry wyprawione, Z. Wajnman; Warszawa 139105 dywany, Z. Morzycki i S-ka; Warszawa 138193 rękodzielnicze wyroby, A. Aronson; Warszawa 139017 mydło zwyczajne, M. Glikson; Warszawa 138026 wyroby skórzane, M. Zajdel; Warszawa 135526 szkło i soda, Wł. Rumpel; Warszawa 137770 skóry wyprawione F. Choskelberg; Warszawa 135792 chmiel prasowany, O. Koszmider; Warszawa 137215 i 137216 tabaczne wyroby Wł. Muśnicki i S-ka; Warszawa 137118 bawełniane wyroby, Mielnicki; Warszawa 135205 i 135268 skóry, M. Rezenberg; Warszawa 135288 machorka T. Brin; Warszawa 136693 blaszane wyroby, Brauman, Cwi ko i S-ka; Warszawa 137641 haki żelazne, W. Erickson i S-ka; Włocławek 21585 koszyki Fuks; Noworadomsk; 24756 farba, Grossman; Myszków 3736 stara wata I. Henigsberg; Noworadomsk 24971 rękodzielnicze wyroby, Rejchman; Częstochowa 90230 płótno na worki, „Warta"; Koluszki łódzkie 495 bawełniane wyroby z pierwotnego frachtu Łódź-Sławiańsk 135182 z dnia 16/XI 1906 r.; Białystok 10970 wełniane towary, D. M. Solnicki; Wilno 54813 wełniane towary, Borysow.

Na stacyi Łódź-Chojny: Sosnowiec 31392 rury żelazne, T-wo Akc. Sosnow. fabr. rur.; Opoczno 11147 glina ogniotrwała, Fuks; Opoczno 11698 glina ogniotrwała, Fuks dla J. Krauzego; Zawiercie 27171 esencya octowa, Rappoport i Leskiewicz.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 169-3—1

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**